

Pawbeats, Teraz (ft. KęKę)

Mówią mi jak mam żyć
Kogo mam kochać
Dla kogo mam grać
Jak ma wyglądać kolejna z mych płyt
Ile mam czasu poświęcić na rap
Tysiąc osób nagle o mnie pragnie
Mówić teraz tysiąc zdań
We własnym życiu mają nieporządek
Dla mnie zawsze pełno rad
Nie chce mi się tego słuchać
Chce iść z tym, jak zawsze szedłem
U nich wieczna zawierucha
Ja przed sobą mam wielką przestrzeń
Słyszę te wszystkie głosy
W stylu: bla, bla, bla
Co wybiorę – no chyba mnie znasz?
Moja kobieta, synowie i rap!

Chciałbym tylko uciec mała
Zamknąć nas gdzieś w 4 ścianach
Nie wiem czy już zwariowałem
Co powiedzą ludzie o nas
Nie obiecuję nic
Nie raz dopadną nas pewnie i łyzy
Chodźmy tam gdzie nie rozpozna nas nikt
Do końca dni, najlepiej od dziś
Teraz Chciałbym tylko uciec mała
Zamknąć nas gdzieś w 4 ścianach
Nie wiem czy już zwariowałem
Co powiedzą ludzie o nas
Nie obiecuję nic
Nie raz dopadną nas pewnie i łyzy
Chodźmy tam gdzie nie rozpozna nas nikt
Do końca dni, najlepiej od dziś

Nie dawałem ci gwarancji na nic
Co dziś mamy razem
Nie wiem jak ty to dojrzałaś
Ale dzięki – postawiłaś NA MNIE
I dostrzegłaś we mnie iskrę
Inni by zgasili w miesiąc
Kiedyś miałem ich za mistrzów
Dziś ich świetne rady śmieszą
Łapie proporcje choć duma mnie boli
Czyściej zaglądam na librus niż olis
Młody ma ojca co stara się robić
A starszy ma syna, co coś mu wychodzi
Bunt, cała na kurs
Mała ty dawaj, nie słuchaj tych bzdur
Bierzmy już Jacha i Tule żegnajmy się z bólem
I proszę dziś we mnie się wtul

Chciałbym tylko uciec mała
Zamknąć nas gdzieś w 4 ścianach
Nie wiem czy już zwariowałem
Co powiedzą ludzie o nas
Nie obiecuję nic
Nie raz dopadną nas pewnie i łyzy
Chodźmy tam gdzie nie rozpozna nas nikt
Do końca dni, najlepiej od dziś
Teraz Chciałbym tylko uciec mała
Zamknąć nas gdzieś w 4 ścianach
Nie wiem czy już zwariowałem
Co powiedzą ludzie o nas

Nie obiecuję nic
Nie raz dopadną nas pewnie i łyż
Chodźmy tam gdzie nie rozpozna nas nikt
Do końca dni, najlepiej od dziś